

No 54.

Kalendarzyk tygodniowy.

Środa: Tomasz B.
Czwartek: Jana Bożego.
Piątek: Franciszki Wd.
Sobota: 40 Męczenników.
Niedziela: Herakliusza M.
Poniedziałek: Grzegorza P.
Wtorek: Krystyny M.

Wschód: g. 6 m. 35.
Zachód: g. 5 m. 9.
Dług. dnia: g. 11 m. 14.

Redakcja

w ŁODZI.

ul. Piotrkowska № III.

№ telefonu 593.

ROZWOJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Środa, dnia 23 lutego (7 marca) 1900 r.

Kantory: własny w Warszawie, Wspólna 32; w Pabianicach u p. Franciszka Romana; w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA PRENUMERATY

W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k.
Półrocznie „ 4 „
Kwartalnie „ 2 „
Miesięcznie „ — „ 67
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — „ 85

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane” na 1-szej stronnicy 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1/2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1-ej kop.). Reklamy i Nekrologie po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne. Rękopismów drobnych nie zwracamy.

Potrzebne mieszkanie

od 1 lipca, składające się z 4 pokoi, przedpokojem, kuchni, z dwoma wejściami, klozetem i wanną. Oferty z oznaczeniem ceny pod H. G. w administracji „Rozwoju”.

Od administracji „Rozwoju.”

Prosimy naszych prenumeratorów o zawiadomienie nas przy jakimkolwiek uchybieniu roznosiciela. Każdy prenumerator powinien otrzymywać wszystkie numery w swoim czasie. Zwracamy uwagę, że tylko za naszymi sznurkami kwitami można składać pieniądze na ręce roznosiciela. Przy nie zachowaniu tego wymagania nie możemy odpowiadać za wniesioną prenumeratę.

Celina Tepicht
Adolf Konarski
zarezerwowani.

Warszawa.

Łódź.

KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Wojślawka.

SALON artystyczny Bartkiewicza, Zawadzka № 3.

WYSTAWA sztuk pięknych, ulica Piotrkowska № 31.

TEATR ZIMOWY „Victoria” (ul. Piotrkowska № 67).

Przedstawienie Towarzystwa artystów petersburskich Cesarskich teatrów. „Cena życia”, dramat Niemirowicza-Danczenko. Początek o godz. 8 wieczorem.

CYRK Devignégo na Zielonym Rynku. Początek przedstawienia o godzinie 8 wieczorem.

POSIEDZENIE sądu okręgowego II wydziału karnego.

Z teatru wojny.

Uwolnienie Ladysmith od oblężenia, wywołało w Anglii o wiele większy entuzjazm, aniżeli odsiecz Kimberleyu i kapitulacja Croniego. Według depesz z Londynu trudno nawet wyobrazić sobie, co się działo w stolicy Wielkiej Brytanii. Na wiadomość o wejściu lorda Dundonalda do Ladysmith, może w pół godziny po nadejściu depeszy, o godzinie 11 przed południem, cały Londyn przyozdobił się w sztandary o barwach narodowych. Widocznie demonstracja by-

ła przygotowana, gdyż w jednej chwili zmieniła się fizyognomia miasta. Każdy kupiec wystawiał w oknie sklepowym na czerwonym papierze czarnymi literami drukowaną wiadomość o ocaleniu oblężonego miasta. Nie tylko śródmieście ale i najdalsze przedmieścia przyozdobiono. Chłopcami, którzy sprzedają gazety na ulicach, zamiast jednego penny bogatsi ludzie rzucali za gazetę całego szterlinga. Nieznajomi sobie ludzie zapraszali się nawzajem do winiarni, aby wypić kieliszek wina na cześć królowej, lorda Roberta i Kitchenera, generałów Bulera i Whitego. Na balkonie Mansion-house pojawił się lord-major i przemówił do obywateli, wzywając ich do wniesienia okrzyku na cześć królowej. Nawet w banku państwowym zazwyczaj tak poważnym, urzędnicy przerwali pracę i chórem śpiewali „Good save the Queen”. Wieczorem ołbrzymie tłumy ludu przeciągały przez całe miasto z chorągwiemi i lampionami, śpiewając i wnosząc okrzyki na cześć królowej i zwycięskich generałów. Wszystkie kluby były iluminowane.

Podobnie działo się także na prowincji i w koloniach, przyczem przyszło gdzieś do znacznych zaburzeń i wykroczeń. Mianowicie 400 robotników z doków glazgowskich, którzy wskutek oswobodzenia Ladysmith otrzymali całodzienny odpoczynek, pomaszrowali z żelaznymi narzędziami przed uniwersytet i zażądali wydania prof. Tillego, aby go wrzucić do wody. Prof. Tille, Niemiec, ogłosił niedawno w jednym z dzienników niemieckich namiętny artykuł przeciwko anglikom a za boerami. Tłum nie zadowolnił się oświadczeniem władz uniwersyteckich, że Tille złożył swój urząd i miasto opuści, lecz rozbił główną bramę i rozproszył się dopiero wtedy gdy nadeszła policja.

W porcie Dover wszystkie okręty były przyozdobione flagami. Kapitan belgijskiego parowca nie chciał jednak flagi wywiesić, wskutek czego robotnicy portowi zwrócili się przeciw belgijskiemu, zeszli ich i wyrażali na głos swoje antypatyje dla boerów. Tylko szybki odjazd okrętu belgijskiego położył przykrej scenie koniec.

Ze stolicy Kanady, Montreal donoszą, iż ludność na wiadomość o zajęciu Ladysmith przez anglików zaatakowała redakcję tamtejszego francuskiego dziennika; powybijano tam szyby z powodu, że nie wystawiono flagi. Policja okazała się bezsilną. Zmuszano gwałtem właścicieli domów do wywieszania flagi, a kiedy na ratuszu się z tem ociągano, ratusz wzięto szturmem.

Z Belfast w Irlandyi donoszą, że w skutek kapitulacji Croniego i zajęcia Ladysmith, urządzono na ulicach demonstrację antiangielską która przybrała dość wielkie rozmiary.

Z samego Ladysmithu donoszą do „Timesa”, że przygnębienie, jakie tam od kilku dni panowało, znikło z chwilą, gdy gen. Buller we wtorek w południe za pomocą heliografu doniósł o swym skutecznym przejściu przez rzekę. We środę rano było już jasnym, że nieprzyjaciel zaniechał oblężenia. Wieczorem przybył Dundonald z 3,000 jeźdźców, nie napotkawszy nigdzie na opór. Między oblężonymi zapanował entuzjazm nie do opisania. Z okrzykami radości spieszyli naprzeciw Dundonaldowi generałowie, oficerowie, żołnierze i ludność cywilna. Matki z dziećmi na

rękach pechały się naprzód. Kontrast między silnymi i dobrze wyglądającymi żołnierzami Dundonaldem a znędzniałymi i wychudłymi twarzami oblężonych był widoczny. W środku miasta ustawiło się wojsko naokoło gen. Whitego i jego sztabu. Żołnierze witali okrzykami swego generała a on dziękował wszystkim za pełne ofiarności poparcie, którego mu nie odmówili w tych ciężkich dniach. Rzeczywiście podziw należy się przede wszystkim ludności Ladysmithu i oblężonym wojskom, które zamknięte od listopada r. z. przez 120 dni, wytrzymały z prawdziwym bohaterstwem wszystkie kataszce oblężenia: zupełne odcięcie od świata, wieczną trwożę przed niszczącymi pociskami armatniami, głód, nędzę, choroby, niewygody mieszkania po sztucznych dołach, dających jedyne zabezpieczenie przed kulami przeciwnika, oraz czterokrotne rozczarowanie z powodu niefortunnnej odsieczy. Nikomu nie przyszło nawet na myśl kapitulować lub buntować się przeciw woli dowódców angielskich.

Kapitulację Croniego opisują depesze z Paardeberg w sposób następujący: Pułk waleczący na samem czele frontu, spostrzegł w dniu 27 lutego rano nagle białą flagę w szeregach boerów; anglicy powitali ją okrzykami. Następnie przyniósł ordynans list do lorda Roberta, w którym Cronie oświadczał, że się poddaje. Wysłano generała Pretymana, aby go przywiózł. Poranek był świeży, słoneczny. O godzinie 7 rano spostrzeżono na równinie mały oddział jezdnych. Lord Roberts stanął przed skromnym wózkiem polowym, w którym sypia i kazał stanąć pod bronią oddziałowi highlanderów Seafortha. Jeźdźcy zbliżyli się, a wówczas spostrzeżono na czele ich, obok Pretymana, mężczyznę w podeszłym wieku, o cerze brunatnej z siwymi nitkami w czarnych włosach. Był to Cronie. Samo spotkanie jest już znane: Cronie oddał Robertowi ukłon wojskowy. Roberts odkilonił się, poczem gdy zsiadli z konia podał mu rękę i rzekł: „Broniłeś się pan dzielnie”. Cronie odpowiedział: „Ubolewam, że nie mogłem dalej stawiać oporu”. Roberts, ubrany w mundur, z szablą u boku, prosił Croniego, by usiadł. Tłumacz Krezer stanął tuż obok. Cronie miał na sobie szary, miękki kapelusz o szerokich skrzydłach z ciemno-pomarańczową wstążką skórzaną, ciemno-zielony surdut, czarne spodnie, brązowe buty i gruby kij w rękę. Robi wrażenie starszego, zażywnego farmera. Plecy ma szerokie i wypukłe, szerokie czoło, twarz ogorzalą, z krótką, szpakowatą brodą. Był nadzwyczaj spokojny, nieco zamyślony i nie powiedział prawie nic, oprócz tego, że w jego obozie znajduje się około 3000 boerów. Spożył śniadanie ze sztabem, poczem zapalił cygaro, które mu podał jeden z oficerów.

Po kapitulacji Croniego obóz boerów przedstawiał jeden obraz zniszczenia. Wszystkie wozy i armaty były rozbite. Naokoło leżały trupy końskie, a pod nimi tu i ówdzie ranni żołnierze, którzy błagali o pomoc. Zabrano około 5000 karabinów. Stan rannych boerów był po prostu rozpaczliwy. Wielu ich leżało w podziemnych podkopach wśród nieczystości i w zepsutem powietrzu. Obóz boerów był jednak urządzony wybornie i oszańcowany przeciw wszelkim atakom. Ogółem naliczono dotychczas 4119 jeńców,

cztery zdobyte armaty oraz bardzo wiele żywności i materiału wojennego. Fotograficzne zdjęcie obozu boerów, którego dokonano w niedzielę z balonu captir, przydało się bardzo przy bombardowaniu. W Brukseli twierdzą, że w czasie dziesięciodniowych walk pod Paardeberg zginęło 2000 boerów.

We środę przybył Cronie wraz z żoną, pod eskortą 50 ludzi do Modderriver, jadł obiad w restauracji; wygląda na bardzo zgnębionego. Demonstracyi nie było żadnych.

„Times“ donosi z Kapstadt, że tamtejsza opinia publiczna uważa oddawanie Croniemu honorów wojskowych za niepotrzebną przesadę. Wszyscy są zdania, iż należy traktować go po ludzku i chronić przed obelgami, ale też nie więcej.

Brukselski korespondent „Berl. Tageblattu“ otrzymał z transwaalskiego poselstwa wiadomość, że po kapitulacji Croniego boerowie z umysłu jak najspieszniej usuwają się z angielskiego terytorium. Dlatego udało się Anglikom tak łatwo uratowanie Ladysmith. General Joubert koncentruje całe swe wojsko w republice orańskiej w okolicy Wynburg, podobnego do Ladysmith położeniem, które daje możność długiej obrony. Także Bloemfontain oddadzą boerowie bez walki.

Według doniesienia z Berlina, wiadomość dzienników angielskich, jakoby niemiecki cesarz składał telegraficznie gratulacje królowej Wiktorii z powodu zwycięstwa Roberta, nie znajdują tu potwierdzenia. „Germania“ sądzi, iż przeciwnie królowa zawiadomiła cesarza o fakcie, ale nie otrzymała od niego odpowiedzi.

Sultana wysłał do królowej angielskiej powinszowanie z powodu zwycięstwa nad Croniem.

KRONIKA.

O węglu. Na ostatnim zjeździe górniczym rozpatrywana była sprawa taryf lokalnych dla przewozu węgla do Łodzi, które jako niepomierne wysokie, podnoszą koszt produkcji. Ponieważ jednak departament taryfowy ministerium skarbu uważa, iż zniżka, o jaką chodzi fabrykantom łódzkim, nie może być pożądaną ze względów ogólno-ekonomicznych, przeto polecono radzie zjazdu ponowić starania o zaprowadzenie taryf niższych na przewóz węgla w porze letniej na koleji wiedeńskiej, iwangrodzko-dąbrowskiej oraz o wyjednanie obniżki opłaty za wagony, udzielane pod węgiel w drodze tranzytowej przez Prusy do gub. kaliskiej i nakoniec o wyjednanie uproszczenia formalności celnych na komorach.

Książka informacyjna. Inspekcja fabryczna nosi się z myślą wydania książki informacyjnej dla fabrykantów, która zawierać ma wszystkie rozporządzenia, dotyczące praw fabrycznych obowiązujących w Królestwie Polskim. Książka wydana ma być w języku rosyjskim i polskim, a ułożeniem jej zająć się ma osobny komitet.

Nowa synagoga. Jak wykazuje sprawozdanie z obrotu funduszy nowej synagogi przy ul. Spacerowej, za rok ubiegły, dwunasty od założenia, przychód stanowił rb. 58,984 kop. 81; rozchód zaś rb. 30,074 kop. 25; różnica w sumie rb. 28,910 kop. 59 znajduje się u bankierów gotowizną. W rubryce przychodu najlichniesze pozycje zajmują: sprzedaż miejsc rb. 1025, składki od właścicieli miejsc rb. 4541 kop. 50, opłaty od dzierżawy dziedzicznej rb. 1622 kop. 50, od dzierżawy niestałej rb. 7410, ofiary na rzecz synagogi rb. 2079 kop. 72, ofiary na instytucje dobroczynne i naukowe rb. 12,226 kop. 68, gmina starozakonnych rb. 600, opłaty za śluby rb. 950 kop. 2, procenty rb. 1381 kop. 86, „forszusy“ rb. 390, różne wpływy rb. 400 i t. d. Remanent z roku 1998 wpisał rb. 26,314 kop. 81. W rubryce rozchodu głównejsze pozycje zajmują: etat oficyalistów rb. 13,318 kop. 17, opał i światło rb. 931 kop. 29, utrzymanie nieruchomości rb. 788 kop. 3, utrzymanie inwentarza rb. 319 kop. 42, obrządki religijne rb. 151; zabezpieczenie od ognia rb. 188 kop. 96; wydatki kancelaryjne rb. 183 kop. 25, wydatki nadzwyczajne 125 k. 89; „forszusy“ rb. 500; ofiary na instytucje dobroczynne i naukowe rb. 12,376 kop. 24 i t. d. Majątek synagogi stanowi suma rb. 11,263,99.

Obrady czeladzi stolarskich. Na odbytej w dniu 2 b. m. w mieszkaniu przy ul. Widzewskiej nr. 71, pod przewodnictwem p. Aleksandra Szukowskiego, sesji czeladzi stolarskich, rozpatrzone i zatwierdzone przychód i rozchód kasy za ubiegły miesiąc.

Przychód.

W miesiącu lutym wpłynęło ze składek 144.20
Od 5 wyzwolonych 12.—

Ogółem 156.20

Rozchód.

Wydano na utrzymanie chorych członków oraz zapomóg 143.20

Drobne wydatki i na utrzymanie lokalu 4.35

Ogółem 147.55

Pozostało w remanencie 8 rb. 65 k. Sumę tę postanowiono przelać do funduszy stałych, znajdujących się w depozycie Towarzystwa wzajemnego kredytu.

Na zapomogę podupadłym zebrano i wydano pewną kwotę.

Dnia 19 marca postanowiono zakupić solenne nabożeństwo, które ma się odbyć o godzinie 9 i pół zrana w kościele św. Józefa.

Narady kelnerów. W dniu wczorajszym o godzinie 4 po południu przy ulicy Konstytucyjnej pod nr. 6, w mieszkaniu starszego zgromadzenia łódzkich kelnerów p. Przybylskiego odbyła się trzecia sesja miesięczna kelnerów.

Przejrano i zatwierdzone rachunki z odbytej dnia 15 lutego r. b. zabawy. 6 kandydatów przyjęto w poczet członków.

Zadecydowano przedstawić listę zarządu i członków do władzy, celem zatwierdzenia stowarzyszenia wzajemnej pomocy kelnerów łódzkich.

Dla powiększenia kapitału dla zapomogi pozostających bez pracy lub też biednym wdowom i sierotom postanowiono składkę kwartalną powiększyć o 75 k. kwartalnie.

Oprócz tego na wyjazd jednego pozostającego bez pracy kolegi złożono dobrowolnie fundusz na kupienie biletu do Warszawy.

Postanowiono również zaprosić właścicieli restauracji jako członków protektorów mającego powstać stowarzyszenia.

Z teatru „Victorya“. W czwartek, piątek, sobotę i w niedzielę wieczorem w teatrze „Victoria“ gra trupa artystów petersburskich Cesarskich teatrów, pod zarządem p. Pisarewa, następujące sztuki: 1) „Cena życia“, 2) „Kto wolny od grzechu?“, 3) „Idyota“, 4) „Szumowiny“, poczem opuszcza nasze miasta, pozostawiając teatr drugiej rosyjskiej trupie.

Wyjazd teatru. Teatr polski w „Victoryi“ daje w niedzielę po południu ostatnie przedstawienie „Dwór w Włódkowicach“, Przybylskiego, poczem udaje się do Petersburga, skąd powróci dopiero w Wielki Piątek, aby rozpocząć widowisko w drugi dzień Wielkiejnocy najnowszą komedią Przybylskiego.

O potwarz w druku. Wczoraj drugi wydział karny sądu okręgowego piotrkowskiego, bawiący na kadencji w Łodzi, rozpatrywał sprawę z powództwa Karola Schlössera, przedstawiciela firmy „Schlösser i Ska“ w Ozorkowie. Sprawa powstała skutkiem tego, iż w № 45 „Rozwoju“ pomieszczoną została na pierwszej stronie następująca odezwa: „Niniejszem podaję do wiadomości, że wystąpiłem na drodze karnej przeciwko Karolowi Schlösserowi o podstęp i fałszywe posądzenie—(podpisano) Jan Budkiewicz“.

Do umieszczenia w „Rozwoju“ powyższej odezwy skłoniły okoliczności następujące: Jan Budkiewicz, cieszący się zaufaniem p. Karola Schlössera zaproponował skontrolowanie ksiąg handlowych, które miało na celu załatwienie sporu, wpływającego z interesów, jakie wiązały firmę „Schlösser“ z sukcesorami s. p. Janasza. Księgi z Ozorkowa, za zgodą Karola Schlössera przewiezione zostały niezwłocznie do mieszkania Budkiewicza w Łodzi.

Po upływie dłuższego czasu, Karol Schlösser zażądał zwrotu wyżej wymienionych ksiąg handlowych. Wówczas Budkiewicz oświadczył, że wyda je nie prędzej, niż firma „Schlösser“ zapłaci mu tytułem wynagrodzenia za pracę (t. j. skontrolowanie ksiąg) 25,000 rubli.

Żądaniu Budkiewicza p. Karol Schlösser odmówił, a dla odebrania powierzonych ksiąg handlowych zmuszony był uciec się do interwencji władzy policyjnej.

Po przejrzeniu ksiąg, okazało się, że księgi nie były nie tylko kontrolowane, ale nawet wcale nie ruszone.

Natenczas Jan Budkiewicz uważał za stosowne umieścić wyżej przytoczone ogłoszenie w № 45 „Rozwoju“.

Wczoraj właśnie na posiedzeniu sądowym w komplecie: Herzoga (prezjdującego), oraz członków Kołczanowskiego i Krotkova, rozpoznając tę sprawę, przesłuchał zeznawań kilku świadków, którzy stwierdzili, iż istotnie księgi handlowe, powierzone Janowi Budkiewiczowi, nie były zupełnie kontrolowane i że Jan Budkiewicz nie miał żadnej podstawy do wystąpienia z podobnym ogłoszeniem, którego treść uwłaszczała godności p. Karolowi Schlösserowi, cieszącemu się jawniejszą opinią w sferach przemysłowo-handlowych.

Stawający w imieniu p. Karola Schlössera adwokat przysięgły Piotr Kon, dowodząc na podstawie szeregu faktów winy oskarżonego, prosił o wymierzenie kary z art. 1535.

Za oskarżonym wnosil obronę adwokat przysięgły Maternicki. Sąd, przychyłając się do wniosków adwokata Kona, po półgodzinnej naradzie, wyniósł wyrok, skazujący Jana Budkiewicza na miesiąc aresztu policyjnego i zapłacenie wszystkich kosztów sądowych.

Z Towarzystwa dobroczynności dla żydów. Zarząd łódzkiego żydowskiego Towarzystwa dobroczynności wyraża niniejszem serdeczne podziękowanie organizatorom koncertu dobroczynnego za złożoną do dyspozycji jego ofiarę w kwocie 128 rb. 28 kop.

Z sądów. W dniu jutrzejszym przez sąd okręgowy będą roztrząsane następujące sprawy: Adolfa Pawki, Bernarda Dobranieckich i Doroty Landau o naruszenie ustawy budowlanej, Wiktora Zakrzewskiego o zadanie ran robotnikowi łódzkiej drogi żelaznej wskutek nieostrożności, Ignacego Sztochowskiego o zadanie ran, Lejzora Szyłowskiego, Zalmy i Mendla Żalenergów, Szoi i Jakóba Wolfie Bergamach, Franciszka Holubińskiego, Jankla Pińskiego, Andrzeja Zakrzewskiego, Macieja Ziółkowskiego i Kalmania o zadanie ran, Jakóba i Bolesława Czachurskiego i Ignacego Olczyka o zadanie ran, Jana Wasilka i Wojciecha Macnaka o zadanie ran, Kirli Bajli i Tomasza Olejuiczaka o zadanie ran, Tomasza Krawczyka i Józefa Bednarczyka o zadanie ran, Franciszka Rudeckiego, Jana Szałowskiego, Romana i Wincentego Gosławskich o zadanie ran, Józefa Góreckiego o zadanie ran, Brygidy i Ignacego Kokosińskich o zadanie ran, Franciszka Zosina o zadanie ran, Antoniego Mielezarka, Nepomucyna Lemańskiego i Gustawa Hartwicha o zadanie ran.

Ceny węgla. W tych dniach ceny węgla znowu poszły w górę.

W składach za korzec płacono po rb. 1 kop. 30—rb. kop. 35; u mniejszych składników rb. 1 k. 45—rb. 1 k. 50; z wozów rb. 1 k. 55—rb. 1 kop. 60.

Przyczyna podwyższenia, —mniejsza dostawa wagonów z węglem w tych dniach do Łodzi.

Nadesłane. Zarząd łódzkiego żydowskiego Towarzystwa dobroczynności ma zaszczyt podać niniejszem do wiadomości, że następujące osoby złożyły ofiary pieniężne na wsparcie dla biednych tkaczy żydowskich, pozostałych bez środków do utrzymania z powodu stagnacji przemysłowej:

Glass Ignacy 25 rb., Gilman K. 50 rb., Gutentag Maurycy 15 rb., Grünfeld F. 100 rb., Gutman S. 25 rb., Goldblum S. 75 rb., Goldman B. 40 rb., pani Gordon 25 rb., Gradstein Z. 25 rb., Grünspan i Henszel 50 rb., Ginsberg Ernestyna 300 rb., Gorfein S. 25 rb., Ginsberg Sz. 20 rb., Ginsberg Stanisław 250 rb., Bracia Ginsberg i Małowist 50 rb., Gutman Józef 20 rb., Gombiński J. 25 rb., Goldfeder M. 500 rb., Goedning i Goldiner 4 rb., Goldblum B. 4 rb., Ginsbergowa Stanisławowa 10 rb., Groskopf Ch. B. 30 rb., Hefflich H. 10 rb., Hirsberg i Wilezyński 300 rb., Hirsberg Henryk 300 rb., Helman M. 100 rb., Herzenberg Józef 50 rb., Hertz Jakób 400 rb., Harwitz L. 10 rb., Hirsberg Ludwik 50 rb., Horszkwicz Rafał 25 rb., Henig Ludwik 15 rb., Hirszkorn z Warszawy 10 rb., Heiman M. 200 rb., Heiman Edmund 150 rb., Heller i S-ka 10 rb., Herzenberg i Rapaport 50 rb., Hertz Mieczysław 5 rb., Jaroziński Stanisław 300 rb., Joskowicz M. 25 rb., Józefsohn i Librach 20 rb., Jakóbowicz M. 10 rb., Jaroziński Zygmunt 300 rb., Jaroziński Albert 100 rb., Jerozolimski I. M. 3 rb., Kiper M. D. 100 rb., Kon Piotr adw. 10 rb., Krotoszyński S. 100 rb., Kernbaum M. 100 rb., Korol Ludwik 50 rb., Kohn Simon 25 rb., Karo A. 3 rb., Kiper K. 100 rb., Bracia Kronman 100 rb., Kissin S. B. 25 rb., Kaszub I. 15 rb., Kalecki M. M. 10 rb., Kopel Nathan 25 rb., Kasman L. 25 rb., Kestenberg Maier 25 rb., Kwaśner Icek 10 rb., Koniński N. 25 rb., Kokotek M. 5 rb., Kronenberg 5 rb., Kohn Markus 500 rb., Kohn Ignacy 100 rb., Kohn Samuel 100 rb., Likiernik dr. 15 rb., Landau i S-ka 800 rb., Lipschitz R. 40 rb., Littauer Jakób 25 rb., Luri i S-ka 100 rb., Lande Jakób 100 rb.,

Lubiński A. I. 20 rb., Leman Ch. W. 50 rb., Landau Leopold 150 rb., Landau Daniel 25 rb., Lindenfeld 15 rb., Landau Salomon 500 rb., Lichtenberg P. 100 rb., Lichtenfeld Michał 10 rb., Lubiński Leibus 15 rb., Landau Wolf 10 rb., Landau James 75 rb., Lerner M. I. 30 rb., Lubiński M. 15 rb., Luksenberg M. 10 rb., Lebenson i Lichtenfeld 10 rb., Lasersohn i Zelcer 25 rb., Lipstein Ch. 5 rb., Bracia Masel 30 rb., Magazonik L. 125 rb., Monitz Józef 15 rb., Monat J. 10 rb., Magazonik i Reichstein 25 rb., Margulies L. 25 rb., Markus i Chamkin 5 rb., Milgrom I. 20 rb.

(d. c. n.)

Ofiary. Złożono w naszej redakcyi:

na wpisy dla niezamożnych uczniów od N. D. M. K. W. S. P. R. i M. A. rb. 1 kop. 50.
Zebrano u państwa W. na najbiedniejszych rb. 1 k. 32.

Nowy wynalazek. Autor dowcipnie obmyślanego przyrządu do ważenia i mierzenia cieczy, p. Praszki z Ozorkowa wynalazł nowe bardzo doniosłego znaczenia dwa aparaty, służące: jeden do automatycznego nalewania oznaczonej z góry ilości płynu do flaszek, korkowania ich wraz z podkładanym pod korek kawałkiem pergaminu; drugi zaś do automatycznego lakowania i pieczętowania zakorkowanych flaszek. Do działania każdego z tych aparatów, wprowadzanych w ruch za pomocą odpowiednio umieszczonej z boku ręczki (korby), wymagalna jest praca tylko jednego człowieka.

Doniosłość tego wynalazku polega na tem, iż przy pomocy jednego człowieka, w ciągu jednej godziny można napelnić, zakorkować, zalakować i opieczętować od 50 — 60 tysięcy flaszek rozmaitej wielkości. Odpowiednio do rozmiaru flaszek stosowany być musi specjalny aparat. Dotychczas w zarządzie monopolu podobna manipulacja, przy takiejże ilości flaszek i przy pracy 8 ludzi, pochłania 4½ dnia czasu.

P. Praszki opatentował swój wynalazek na Rosyę, Niemcy i Austryę.

Wkrótce, na skutek żądania zarządzającego podatkami akcyzy gub. kaliskiej i piotrkowskiej A. Kołosa, który zainteresował się tym wynalazkiem, odbył się mają próby w tutejszym zarządzie monopolu.

Okólnik. Pp. Stanisław Dudrewicz, Henryk Czopowski, Józef Kozłowski i Stanisław Froelich zawiadamiają okólnikiem handlowym, że w dniu 1 lutego r. b. na mocy umowy zawiazali spółkę w celu prowadzenia Domu Techniczno-handlowego pod firmą inżynierowie St. Dudrewicz, H. Czopowski i S-ka. W zakres działalności wchodzić będą czynności komisowe, dotyczące przemysłu i handlu.

Inżynier H. Czopowski wspólnik powyższej firmy, prowadzi będzie nadal, jak i dotychczas biuro techniczne pod firmą „H. Czopowski inżynier“, niezależnie od pomiennej spółki.

„Bomby“ czekoladowe. We wszystkich prawie sklepikach sprzedają od dłuższego już czasu, nabywane nader chętnie przez dźwiatwę, tak zwane „bomby“ czekoladowe. Są to kulki, zlepione z niebardzo apetycznie wyglądającej masy czekoladowej, wewnątrz której znajduje się blaszanka ze szkiełkiem pierścionej lub medalionki. Ze względu, iż owe „kosztowności“, znajdujące się wewnątrz spożywanej zazwyczaj czekolady, są po większej części brudne lub zaśniedziałe, „bomby“ te mogą być szkodliwe dla zdrowia dzieci, na co powinni zwrócić uwagę rodzice i przełożeni tych ostatnich.

Gumy i błoto. Do nader przykrych plag chwili bieżącej należy zaliczyć jazdę kawalerską dorożek i ekwipaży z kołami na gumach po ulicach zawałonych błotem. Szybka jazda z elastycznych kół powoduje rozpryskiwanie błota, które pada na ubranie, kapelusze i twarze przechodniów pieszych. Setki osób, szczególnie kobiety w jasnych sukniach, codziennie wyrzeka na zniszczenie garderoby, jakie szerzą koła gumowe. Przykrości tej możnaby przecieżyć stanowczo zapobiedz przez wydanie przepisu, wzbraniającego szybkiej jazdy ekwipażem prywatnym, a zwłaszcza dorożkom z gumami podczas błota. Taki przepis, krepujący do pewnego stopnia kilkadziesiąt osób, ochroni tysiące od przykrości i szkody. Byłoby do życzenia, aby organy porządku i bezpieczeństwa publicznego jaknajszybciej otrzymały podobne rozporządzenie.

Niewłaściwość. W miesiącu styczniu r. b. zebranie łódzkich kelnerów postanowiło zaprowadzić w restauracjach i cukierniach specjalne pułki dla wkładania kar nałożonych na kelnerów

i fundusz ten miał być przelewany do kapitału przeznaczonego na wsparcia podupadłym. W tym celu przy przesłaniu puszek zwrócono się nawet o to z prośbą do właścicieli tychże. Przykrym jednakże do zanotowania faktem wydać się może, iż panowie ci wbrew zapadłej w tym względzie uchwały kelnerów, nakładane kary wrzucają do puszek przeznaczonych na inne cele.

Pogotowie ratunkowe. W dniu wczorajszym Pobotowie wzywane było na miasto do 7 wypadków: 2 stłuczenia, 1 złamanie kości, 1 oparzenie, 1 uwięźnięcie przepukliny, 1 krwotok płuc, 1 zaniemożenie.

W powyższych wypadkach 1 poszwankowanych odwieziono do szpitali, innych po udzieleniu pomocy lekarskiej oddano we właściwe ręce.

Wypadki. W dniu onegdajszym na ul. Tylniej pod № 14, zastał na atak apoplektyczny nadmajster fabryczny Józef Giger, 62 lat mający, któremu przybyło Pogotowie udzieliło pomocy.

— Dnia 6 marca Stanisław Lokomski, 71 lat mający, zamieszkały na ulicy Wolborskiej pod № 36, jedząc obiad, udławił się kawałkiem mięsa.

— Tegoż dnia 12-letni Władysław Postferski, przechodząc ulicą Wólczańską około domu № 114, zastał na atak apoplektyczny.

— Tegoż dnia zamieszkały przy ulicy Północnej pod № 15 Friedman Aidel, 50 lat mający, przechodząc ulicą Południową został najechany około domu № 2 przez przejeżdżający wóz i uległ silnemu potłuczeniu rąk i nóg.

— Tegoż dnia na ulicy Zawadzkiej pod № 22, Józefa Kamińska, 25 lat mająca, nalewając herbatę, przewróciła imbryk z gotowaną wodą i uległa poparzeniu rąk.

— Tegoż dnia na ulicy Przejazd pod № 24, niejaka Jasińska, 50 lat mająca, poslizgnąwszy się, upadła na ulicy i uległa potłuczeniu.

— W dniu wczorajszym na ulicy Widzewskiej około domu № 31, najechana została przez przejeżdżający wóz 30-letnia Ryfka Berg i uległa silnemu potłuczeniu.

— Tegoż dnia na rogu ulic Krótkiej i Mikołajewskiej najechany został Lubusz Grinberg 50 lat i uległ potłuczeniu. Pogotowie ratunkowe udzieliło poszwankowanemu pomocy.

— Tegoż dnia na ulicy Zgierskiej około domu № 1 upadł na trotuarze 12-letni chłopiec Zygmunt Korzyzewski i uległ zwichnięciu ręki. Poszwankowanego odwieziono do szpitala Poznańskich.

— Na ulicy Cegielnianej pod № 55, Magdalena Staszyc 43 lat, w napadzie epileptycznym upadła na rozpaloną blachę w kuchni i uległa silnemu poparzeniu. Pogotowie ratunkowe po udzieleniu pomocy, odwiezło poszwankowaną do szpitala Poznańskich.

— Dzisiaj na ulicy Nowo-Wodnej № 2 upadł z poslizgnięcia Józef Janiszewski 35 lat mający i uległ wwichnięciu nogi.

— Na ulicy Nowomiejskiej № 28 Szaehma Markowicz, 81 let mający, schodząc ze schodów upadł i uległ silnemu potłuczeniu. Pogotowie ratunkowe udzieliło poszwankowanemu pomocy.

Z WARSZAWY.

Drożyna węgla w r. 1879. Nie po raz pierwszy sprawa drożyny i braku węgla kamiennego jest na porządku dziennym. W roku 1879 prezydent miasta otrzymał od generał-gubernatora hr. Kotzebue zawiadomienie za nr. 19,829, iż na zebraniu komisji węglowej, odbytem d. 29 listopada 1879 r., po wyjaśnieniu rządów kolei warsz.-wiedeńskiej i bydgoskiej, nabrano przekonania, iż drożynę węgla wywołują aferzyści z pomiędzy hurtowych i częściowych składników węgla. W celu zapobieżenia wyzyskowi postanowiono między innymi naznaczyć takse tymczasową w wysokości rb. 1 kop. 20 przy sprzedaży większej ilości węgla, a dla kupujących w mniejszej ilości po 25 k. za pud. Składnicy, nie stosujący się do tego rozporządzenia, pociągani byli do odpowiedzialności z art. 29 ustawy o karach, wymierzanych przez sędziów pokoju.

Aresztowany został Izrael Chaim Brajterman, który bez pozwolenia policji rozdawał przechodniom na ulicy ogłoszenie tej treści: „Sala Europejska M. Mendelsohn Grzybowska 12. Wynajmuję weselach ruskich, polskich i niemieckich z nakrieczem po cenach umiarkowanym“.

Sprawy kolejowe. Wysyłanie towarów na stacjach kolei nadwiślańskich wstrzymane na czas jakiś z powodu zasp śnieżnych, już jest dokonywane prawidłowo i tylko na kolei petersburskiej ulega jeszcze zwłoce.

Lombard miejski. Warszawski lombard miejski istnieje od 19 czerwca 1797 roku, otworzony z rozkazu króla pruskiego pod nazwą „Instytutu do wydawania pożyczek na zastaw ruchomości“. Początkowo mieścił się w pałacu Kazimierowskim, lecz w 1806 roku, wobec zajęcia

tego gmachu na szpital wojskowy, przeniesiono go do ratusza na Starem Mieście. Od 1817 roku pozostaje w nowym ratuszu aż po dzień dzisiejszy.

Kapitał zakładowy lombardu wynosił 180000 złotych, których udzieliła izba wojskowo-ekonomiczna pod warunkiem spłacania tej sumy po 7,200 złotych corocznie. Za rządów pruskich z powodu braku gotówki działalność lombardu niezbyt ożywiona była, w roku zaś 1806, z powodu wycofania przez rząd całej gotówki, w ciągu paru miesięcy był bezczynny.

W roku 1807 na miejsce urzędników pruskich mianowani zostali polacy. Działalność w dalszym ciągu była ograniczona wobec braku środków odpowiednich: pobierając 8% od pożyczek, lombard sam płacił swym wierzycielom 5%, a 3% tylko szły na opędzenie wszystkich wydatków. W roku 1807 kapitał lombardowy wynosił 15,851 złotych, a w 1838 roku urosł do 96,868 rubli, w końcu 1849 r. do 101,384 rubli.

W roku 1845 z decyzji b. rady administracyjnej Królestwa Polskiego pierwotna stopa procentowa z 8% została zniżona do 6%. W 1869 r. postanowiono zwrócić wszystkie prywatne kapitały, znajdujące się w lombardzie, natomiast udzielono pożyczki 81,700 rb., która miała być spłacana po 4,168 rb. W roku 1886 dla rozszerzenia działalności lombardu wyjednano pożyczkę z funduszu kasy oszczędności, wynoszącą 250,000 rb., z roczną spłatą po 12,000 rubli. Pierwsza pożyczka była spłacona w roku 1898, druga figuruje jeszcze w postaci 236,000 rubli długu.

Obecnie lombard rozporządza sumą około 531,000 rb. Ta znaczna na pozór suma jest niezwykle mała dla przeszło 600 tysięcznej ludności, co powoduje konieczność udawania się większości osób potrzebujących do lombardów prywatnych. Liczba takich lombardów wzrasta też stale i wprowadzają one wciąż nowe formy operacji, jako to: przechowywanie rzeczy, sprzedaż komisową i t. p., lombard zaś miejski ze swą przestarzałą ustawą stoi w jednym miejscu i rzecz prosta nie może spełniać odpowiednio swego zadania.

Obecnie na zlecenie prezydenta miasta, b. buchalter lombardu, a obecnie komisarz kasy miejskiej, p. E. Troczewski, ułożył nową ustawę i instrukcję dla lombardu i jego oddziałów w myśl planu tegoż prezydenta. W październiku p. Troczewski wyjeżdżał do Moskwy i Petersburga w celu zapoznania się z tamtejszymi instytucjami równoległymi.

Nowa ustawa ze wszystkimi szczegółami na posiedzeniu magistratu była przyjęta w całości i w ostatecznej redakcyi przesłana będzie do zatwierdzenia przez J. O. Głównego Naczelnika kraju, a następnie do ministerium.

Zaprojektowano w niej dodanie do dotychczasowych operacji dwóch nowych: przyjmowanie kosztowności do przechowania i urzędzenia oddzielnego pomieszczenia do sprzedaży komisowej. Następnie ma być wprowadzone spłacanie długu ratami i zmniejszenie minimum pożyczki z 3 rb. 1 rb., wobec czego będą przyjmowane wszystkie bez wyjątku funty, przedstawiające wartość 1 rb. Ma też być urządzona oddzielna sala licytacyjna, aby licytacja nie tamowała zwykłego biegu innych spraw w lombardzie, jak to się dotąd praktykuje. Wreszcie mają być otworzone oddziały z początku 3, a potem i więcej w miarę potrzeby.

Ile płacą za węgiel koleje? Najwcześniej zakontraktowały dostawę węgla w kopalniach dąbrowskich koleje: warszawsko-wiedeńska i iwanogrodzko-dąbrowska, płacą więc na miejscu cenę najniższą po kop. 7 za pud. Koleje nadwiślańskie płacą już drożej, gdyż po 9½ kop. za pud, a najdrożej kolej petersburska, która najpóźniej zakontraktowała dostawę węgla, po 12 kop. za pud bez kosztów transportu i w dodatku mogą dostarczyć tej drodze tylko 2½ miliona pudów, potrzebuje zaś ona 5 milionów pudów. Kolej petersburska zmuszona była półtrzecia miliona pudów węgla zamówić w kopalniach zagranicznych.

Z Warsz. rady miej. dobr. publ. Na ostatnim posiedzeniu rada miejska dobroczynności publicznej roztrząsała sprawę udzielania wsparcia z zapisu Loewenberga.

Z zapisu tego na r. b. przypada dwa wsparcia: 1) 200 rb. dla rzemieślnika wyznania mojżeszowego i 2) 1,050 rb. dla ubogich członków rodziny zapisodawców.

Sprawy węglowe. W „Warsz. Dniw.” czytamy: Wobec braku opału w Warszawie, wyższa władza krajowa przedsięwzięła środki nadzwyczajne w celu zaopatrzenia ludności miejskiej. Z rozkazu p. Głównego Naczelnika kraju zażądano nadzwyczajnej dostawy węgla, co da możliwość we środę zapelnąć istniejące w mieście składy węglowe.

— Dostawa 30 wagonów węgla dziennie wprost z kopalni magistratowi m. Warszawy do rozprzedaży składnikom detalicznym na potrzeby uboższej ludności miasta, na żądanie władzy wyższej zapewniona jest jeszcze do d. 13 marca.

Nadto w zabiegach o natychmiastowe zaopatrzenie miasta w węgle, władze zdołały już pozyskać 300 wagonów od kilku wielkich hurtowników miejscowych.

Ilość ta doraźnie zaspakaja najpilniejszą potrzebę chwilową.

Oprócz środków, przedsięwziętych przez władze na drodze administracyjnej, w celu ulżenia w trudnym położeniu Warszawy, ustawicznie cierpiącej z powodu braku tych węgla, w dalszym planie jest akcja władz, oparta na zasadach ekonomicznych.

Wynikiem obecnej sytuacji będzie ustanowienie w niedalekiej przyszłości stałej komisji do zaopatrywania Warszawy w węgle, którą powołają władze z pośród osób odpowiednich i dających rękojmię skutecznego radzenia w sprawie ich braku.

Akcja ta niewątpliwie nie pozostawi bez uwagi zasadniczej przyczyny braku węgla w kopalniach, co do których eksploatacji intensywniejszej przedsięwzięte będą stosowne kroki rządowe.

„Szaul Wahl, król Polski.” Literaturę żargonową wzbogacił Isruel Miller z Grodna, książką dwutomową pod tytułem „Szaul Wahl, król polski.” Z opisu tej legendy o jednocnym „królu” po śmierci Zygmunta Augusta wygląda nie zwykle uprzedzenie do dziejów polskich. Autor wypowiada w niej poglądy pełne nienawiści do całego ustroju Polski średniowiecznej, nie znajdując słowa wdzięczności za dobrodziejstwa i swobodę, jaką cieszyli się żydzi wtedy, gdy z innych krajów, a zwłaszcza z Niemiec, wypędzono ich bez miłosierdzia.

Uczenie zasług. W dniu 4-ym marca nader liczne grono literatów i artystów, składało życzenia solenizantowi prof. Kazimierzowi Kaszewskiemu. Przy doręczaniu pióra złotego z brylantami, przemawiał mową wiananą Adam Plug, następnie Kazimierz Gliński. Szanowny solenizant dziękował ze wzruszeniem zebranych za dowody pamięci.

Korespondencya.

Loudyn, 3 marca.

Parlament angielski jest obecnie widownią zacieklej walki kapitalistycznej; przeciwnikami w tej walce są: z jednej strony kapitał przemysłowy, z drugiej kapitał spekulantów giełdowych. Niezmiernie charakterystycznym jest powód starcia, wywołał je bowiem projekt reformy armii; żeby zatem zrozumieć stan rzeczy w parlamencie, i wogóle w całej Anglii, ów stan, który doprowadził do nad wyraz smutnego wyniku, jakim jest wojna w Transwaalu, bezwarunkowo na potępienie, bez żadnych zastrzeżeń, zasługująca, musimy czytelnika wtajemniczyć w arkany istniejącej organizacji militarnej angielskiej. Wprawdzie podawaliśmy już niektóre co do tego szczegóły, te jednak dotyczyły sił armii, pod względem ilościowym tylko; tu zaś czytelnik znajdzie szczegóły inne, które także moralny stan armii rzeczonoj wyrażają.

Z góry zaznaczamy, że angielski system militarny jest niezmiernie oryginalny. Nie posiada bowiem nic wspólnego z systemem narodowego uzbrojenia szwajcarów, ani z systemem armii stałych, praktykowanym przez wielkie państwa lądowe, wytworzonym na gruncie obowiązkowego poboru. Zasada obowiązkowej służby wojennej jest w Anglii zupełnie wyłączona; szeregi armii zapelniają się tam przy pomocy takiej samej umowy dobrowolnej, jaką zawiera pracodawca przemysłowiec z robotnikami. Rozumie się, że owa umowa jest dobrowolną o tyle, o ile w niej w grę nie wchodzi te warunki konieczne, które wytwarzają w stosunkach ekonomicznych zaoferowania pracy. Wojskowość tedy angielska jest niejako przykrojona na wzór zajęć przemysłowych i, jak zobaczymy, różni się od nich tylko charakterem koszarowym.

Sily militarne w Anglii, n. b. mówimy wyłącznie o siłach lądowych, składają się: z armii regularnej, rezerwy, wolontaryuszów, yomanrów i milicyi. W początku r. z. wynosiły ogółem — na papierze przynajmniej — 665,000, ludzi. Armia regularna liczyła 204,000 ludzi, z tej liczby w samej Anglii znajdowało się około 106,000, w Indiach — 74,000; reszta była rozrzuconych po rozmaitych koloniach. Oto w jaki sposób zapelniają się szeregi tej armii. Na ścianach gmachów rządowych rekruckich, (których to gmachów w Anglii znajduje się mnóstwo), widzimy jaskrawo kolorowane ryciny, wyobrażające żołnierzy o zuchwaty, marsowych minach, w mundurach wszystkich broni. Tuż obok rycin wiszą tablice z wypisanymi na nich obowiązkami służby wojennej, oraz z oznaczeniem przypadającego każdemu żołnierzowi żołdu. Ludzie młodzi, uczuwający och-

otę do marsowego rzemiosła, przeważnie pozbawieni w danej chwili zajęcia, zatrzymują się przed rycinami, przypatrują się im, odczytują warunki, wypisane na tablicach. Nie podal przechadza się imponującej postawy sierżant, który zauważywszy młodzieńców, zbliża się do nich, nawiązując rozmowę, zaczyna wychwalać rozkosze służby wojskowej, słowem — jest to kusiciel, rybak, zarzucający ponętę, w celu pochwycenia zdobyczy. Młodzieniec, decydujący się wstąpić do szeregów, otrzymuje od sierżanta szyling królowej; dnia następnego komisya lekarska rewiduje go, a jeżeli okaże się zdającym, już się liczy, jako członek armii. Sierżant za każdy „połów”, od każdego rekruta otrzymuje, na nasze pieniądze licząc, 10 rubli.

Wynagrodzenie materyalne w szeregach jest znacznie mniejsze, niż za pracę fabryczną, lecz większe niż za pracę rolną. Kontrakt obowiązuje albo do nieustannej służby w szeregach przez lat 12, albo przez lat 7, przez lat 5 zaś w rezerwie. W pierwszym wypadku szeregowiec otrzymuje dziennie po 50 kop. i więcej, stosownie do rodzaju broni i odznaczeń; otrzymuje też od skarbu wikt i odzież, a trzeba przyznać, że jednemu i drugiemu nawet wybredni nie zarzucić nie mogą. Po upływie terminu, szeregowiec może kontrakt oanować, wysłużony zaś lat 21, otrzymuje dymisyę z emerytura dożywotnią, wysokości od 55 kop. do 1 rb. 35 kop. dziennie, jeżeli opuścił szeregi jako żołnierz, a 1 rb. 50 kop. do 2 rb. 50 kop. jeżeli otrzymał szlify oficerskie.

Szeregowiec, pozostający 7 lat w służbie a 5 w rezerwie, otrzymuje w pierwszym okresie czasu dziennie po kop. 55 i wyżej, w drugim po kop. 16. Rząd nie ma prawa w czasie pokoju, wzywać rezerwistę do szeregów nie dłużej corocznie nad dni 12. W czasie wojny rezerwisci powoływani są do szeregów względnie do potrzeby; wtedy każdy z nich otrzymuje żołd żołnierza czynnego, nadto każdy członek jego rodziny otrzymuje dziennie po 25 do 35 kop. Rezerwa liczyła w roku zeszłym około 78,000 ludzi.

Zarówno szeregowiec w służbie czynnej, jak i rezerwista otrzymują prócz żołdu codziennego, t. zw. „deferred pay”, wynoszące corocznie rb. 30. Ten żołd wydają mu dopiero po upływie terminu kontraktowego, t. j. po 12 latach; tym sposobem, z chwilą ukończenia służby, żołnierz znajduje się w posiadaniu 360 rb., ma tedy, jak to mówią, o co ręce zaczeplić.

Armia regularna i rezerwa stanowią w rzeczywistości jedyne lądowe siły wojenne Anglii.

Wolontaryusze i yomaury (ochotnicy konni) prawie wcale nie znają rzemiosła wojennego. Rozporządzenie co do nich ogłoszono w roku 1863. Obowiązkiem tej armii, jest obrona wysp Wielkiej Brytanii i Irlandyi (metropoli), rząd nie

79)

SMOK.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

przez

Antoniego Ssturcla.

(Dalszy ciąg — patrz № 53).

Gołębiecki był lubiany i pracował w tym kierunku. Chciałem go postawić na czele, ale wymówił się z razu. Dopiero kiedy go Wojciech zachęcił, przyjął propozycję.

To też nie czekając długo postawiłem wniosek następującej treści:

— Od dnia dzisiejszego zawiązuje się „Kółko pism ludowych”...

Nie dokończyłem, gdyż silne dzwonięcie przewodniczącego głuszyło moje słowa. Ledwie dzwonek ustał Lasek błady jak płótno zawołał:

— Przerywam koledze, bo nie posiadamy tych rzeczy w ustawie.

— Jeżeli istnieje sekcyja pism naukowych, może istnieć i sekcyja pism ludowych, — krzyknął Wojciech.

— Czyż to źle, przerwał Michałowski, zacytny prezesa, że o waszych krewnych pomyślą ci ludzie, kiedy wy się jej wstydzicie i wypieracie.

— Proszę tylko bez żartów, bo zawieszę posiedzenie.

— Możesz się nawet podać do dymisyi, jak ministrowie, których wnioski upadają — zawołał Michałowski. Wszak obydwaj wnioski twoje upadły.

— Tylko bez impertynencji — wołał, trzęsąc się Lasek.

— My nie mamy tu prezesa na to, żeby dął się jak zaba, tylko żeby był naszym kolegą.

Lasek ucichł, spokorniał i mówił dalej:

— Można przeprowadzić wszystko poważnie.

Panowie stawiam wniosek kolegi Drzewskiego o „Sekcyje gazet ludowych”.

— Wyborniel!

Wystąpił Krot i mówił, a potem Gołębiewski.

Cały tłum, jak psy na smyczy spuszczone, rzucił się na mnie.

— Chcecie żeby czytelnia była zamknięta.

— To otworzymy nową — odezwał się Ilewski.

Dwa tygodnie potrzeba czasu na to, aby uzyskać nowe pozwolenie.

— Mogą nie dać.

— Poddać wniosek pod głosowanie.

— Nie pozwalam. Zapisany jestem do głosu i chcę mówić, chcę mój wniosek umotywować...

— Prosimy, prosimy — odezwało się kilkanaście głosów.

— Ponieważ nie chcę wszystkich nudzić, nadmieniam, że już widowisko w „Tivoli” rozpoczęło się. Szansonetki dziś poraz ostatni może śpiewają, jutro już im napewno władza zabroni wskutek naszej uchwały... jutro już nie będziemy oglądali, ani Loli, ani Pipi, ani Dechifon.

Idźmy więc je pożegnać, uczcić, zrobić im owa-cye... Co mamy słuchać sekcyi jakichś pism ludowych.

Poczęto się śmiać serdecznie, w sali zapłonęła ogólna wesołość, tak że musiałem przy-cichnąć i dopiero po długim przeciągu czasu, kiedy już wszystko ucichło, mówiłem dalej.

Celem nowej sekcyi będzie:

a) Zbieranie wszystkich pism i książek ludowych,

b) Miewanie w czytelnii odczytów o tych pismach i kwestyach ważniejszych.

c) Jednanie członków i zwolenników, którzy-by popierali sprawę.

d) Pobieranie składek od akademików nie wyższych nad 20 centów miesięcznie.

e) Urządzenie raz na tydzień zebrania.

f) Zjednanie sobie protektorów honorowych.

— Towarzystwo, w towarzystwie, wołali niektórzy.

— Jeżeli, kolega pan Drzewski umie występować przeciwko tym, których inne cele, ważniejsze może, bo cele sztuki wiedzą na pierwszy stopień w kraju, piszczał Gnatozor, to dla-czego sam stawia jakieś pałace na lodzie, wprowadza do czytelnii tematy, które cywilizowany człowiek przestał się zajmować. Co akademikowi po pismach ludowych, poco my mamy naszą bibliotekę akademicką zapelniać tem, z czego żadnej korzyści mieć nie możemy. Co nam po książkach ludowych...

Niedługo może w czytelnii akademickiej zbiór elementarzy mieć zechcemy.

(D. c. n.).

ma prawa ich wysyłać bez zgody z ich strony, po za granicę metropolii. Wolontaryusze nie zaliczają się w gruncie rzeczy do szeregow. Anglicy zapisują się na ich listę przez zamiatowanie do sportu. Brak oficerów, nieznanostwo sztuki strzelniczej sprawiają, że ćwiczenia wolontaryuszów nie posiadają żadnego zgoła znaczenia. Skarb wydaje na nie około 5 milionów rubli; ta skromna cyfra sama już przez się dowodzi, ile są warte ich ćwiczenia. Ogólna cyfra wolontaryuszów wynosi 230,000, yomannow nie całe 10,000.

Co do milicyi, składa się ona z ochotników, którzy obowiązują się stawać do szeregow co-roczenie na 27 dni przez 6 lat. Otrzymują oni żołd niewielki. Ongi istniało prawo „militia ballot”, które czyniło obowiązkiem coś w rodzaju przymusowego poboru; ale prawo to od roku 1829 zostało zaniechanem. Tylko w razie ostatecznym rząd może, w porozumieniu z parlamentem, je zastosować. Powiedzieliśmy w porozumieniu z parlamentem dlatego, ponieważ według brzmienia konstytucyi, siłami zbrojnym. Anglii rozporządza parlament. W roku 1860 prawo odnośne skasowało istnienie armii stałej w czasie pokoju; odtąd liczbę wojska i budżet wojskowy określa parlament. Rząd, jak widzimy, nie posiada mocy powoływania rezerw lub milicyi, bez specjalnego pozwolenia parlamentu.

Komunikacya z dalekim wschodem.

W b. m. ma być zwołany specjalny zjazd przedstawicieli dróg żelaznych, towarzystw żegluga i komitetów giełdowych, celem opracowania nowych taryf w komunikacyi z odległym Wschodem. Wobec rosnącego wciąż popytu na dalekim Wschodzie, postanowiono utworzyć taryfy możliwie obniżone, redukując do minimum kosztu odległego frachtu. Projektuje się taryfy te stosować ze wszystkich stacyj sieci dróg żelaznych w państwie, w kierunku przez Odesę, skąd towary na statkach Towarzystwa „Flory dobrowolnej” będą przewożone bezpośrednio do portów: Suez, Perim, Aden, Singapore, Shanhaj, Cbankou, Nagassaki, Port-Arthur, Talienuwan, Władywostok, Niokolajewsk nad Amurem i do stanic: Aleksandrowskiej i Korsakowskiej.

Komitet taryfowy, rozpatrując w listopadzie r. z. projekt taryf rzeczonej komunikacyi z dalekim Wschodem, względnie do wysokości samych norm taryfowych, powziął już następujące decyzje:

1) Towary, zaliczone według ogólnej taryfy grupowej do kl. I ($\frac{1}{10}$ kop. od puda i wiorsty) lub do tar. dyf. Nr. 1 ($\frac{1}{10}$ — $\frac{1}{15}$ kop. od p. i w.) w komunikacyi z dalekim Wschodem należy zaliczyć do tar. dyf. № 8 ($\frac{1}{18}$ — $\frac{1}{24}$ kop. od p. i w.); towary kl. II ($\frac{1}{12}$ kop. od p. i w.), lub tar. dyf. № 2 ($\frac{1}{12}$ — $\frac{1}{15}$ kop. od p. i w.), i № 3 ($\frac{1}{12}$ — $\frac{1}{24}$ kop. od p. i w.) — należy zaliczyć do tar. dyf. № 9 ($\frac{1}{18}$ — $\frac{1}{20}$ kop. od p. i w.); towary kl. III ($\frac{1}{15}$ kop. od p. i w.), lub też należące do dyf. № 4 i 9 ($\frac{1}{15}$ — $\frac{1}{24}$ i $\frac{1}{18}$ — $\frac{1}{30}$ kop. od p. i w.) — należy zaliczyć do tar. dyf. № 12 ($\frac{1}{18}$ — $\frac{1}{36}$ kop. od p. i w.) inne zaś klasy towarów pozostawić bez zmiany.

2) Spirytus ma się przewozić według działającej obecnie eksportowej tar. dyf. № 18 ($\frac{1}{24}$ — $\frac{1}{36}$ kop. od p. i w.).

3) Żelazo I kategorii (podług zbioru taryf na żelazo, a więc: blacha wszelka nie w wybo-
rach, żelazo i stal fasonowe, w sztsbach, prętach lub arkuszach, pokryte cyną lub cynkiem, wreszcie wszelkie żelazo i stal, przewożone w krytych beczkach lub skrzyniach) — należy przewozić według tar. dyf. № 20 ($\frac{1}{24}$), a wyżej 1,525 w. $\frac{1}{40}$ kop. od p. i w.)

4) Do rafinady i mączki cukrowej stosować należy następujący szemat taryfy: Do 72 wiorst $\frac{1}{18}$ kop. od p. i w.; 73—504 wiorst do opłaty 4 kop. (za 72 w.) dodawać po $\frac{1}{32}$ kop. od p. i w. 505—1,344 wiorst — do opłaty 17,50 kop. za 504 w.) dodawać należy po $\frac{1}{80}$ kop. od p. i w.; wyżej 1,345 wiorst — do opłaty 28 kop. (za 1,344 w.) dodawać po $\frac{1}{100}$ kop. od puda i wiorsty.

5) Inne towary, dla których istnieją oddzielne zbiory taryf, należy przewozić na zasadzie tychże taryf, z zastosowaniem do mąki i kaszy odnośnych procentowych potrąceń.

6) Fracht morski — od Odesy do miejsca prze-

znaczenia, łącznie z opłatami dodatkowymi dla tow. żegluga — ma być wyrażony w kopiejkach od puda, według określonych 6 klas (60, 55, 50, 45, 40 i 35 kop. od puda), stosownie do segregacyi towarów, jaka ma być dopełniona na Zjeździe.

Zwołany obecnie zjazd kolejowy, opracować ma szczegóły projektowanych taryf, odnoszące się do warunków przewozu, terminów dostawy, odpowiedzialności za całość towaru, asekuracyi, sposobu wzajemnych obrachunków i t. p. kwestyi.

Z ROŻNYCH STRON.

O ponurej tragedyi rodzinnej donoszą dzienniki z Odesy: Przed trzema laty zaręczył się młody ks. Dawid Oreczin z młodą panią z arystokratycznego domu. Przed samym terminem, oznaczonym dla ślubu, narzeczony wyjechał na kilka dni do Kaukazu, aby ze starszym bratem uporządkować rozdział dziedzictwa. Ks. Dawid przeciągnął jednak swój pobyt tak dalece, że zaniepokojona narzeczona wyjechała za nim dla wyjaśnienia niezrozumiałej zwłoki. Przekonała się, że ks. Dawid zapłonął namiętną miłością do swojej bratowej, ks. Celestyny, pięknej gruzinki. Postanowiła zatem zerwać bez rozgłosu zamierzony związek i powrócić do Petersburga. Nagle w rozeszła się wiadomość, że starszy książę znikł bez śladu, a ks. Dawid opowiadał, że brat, uwiódłszy jego narzeczoną, wraz z nią wyjechał zagranicę, Wersję tę przyjęto powszechnie w sąsiedztwie i w kołach towarzyskich. Ks. Dawid wydzierżawił dobra swoje i brata sąsiadom i opuścił Kaukaz. Historia cała poszła prawie w niepamięć, kiedy przed kilku miesiącami, robotnicy kopiąc rów koło zamku, odkryli dwa ludzkie szkielety. Na ręce jednego z nich błyszczał kosztowny sygnet, znany jako własność starszego Oreczina. Odkrycie to wywołało sensacyę i spowodowało wdrożenie śledztwa. W dniu w którym miała być aresztowana, ks. Celestyna wyskoczyła oknem i zabiła się na miejscu. Ks. Dawid wyznał przed sędzią śledczym, że w obecności kochanki zasztyletował swojego brata i narzeczoną śpiących w ich pokojach, a trupy zakopał z pomocą służącego w ogrodzie. W dwa tygodnie po tem morderstwie zmarł nagle także ów służący i został pogrzebany bez zwrócenia uwagi na przyczynę śmierci. Na domiar ks. Dawid otrul także starego rządcę, obawiając się, że jest na śladzie zbrodni. Morderca skazany został na 10 lat ciężkich robót w kopalniach na Sachalinie. Obecnie znajduje się w Odesie, skąd w tych dniach przewieziony będzie na miejsce deportacyi.

Na wystawę paryską. Z inicjatywy p. Kubickiego powstało bezpłatne, polskie biuro informacyjne, mające za zadanie udzielać zgłaszającym się już teraz rodakom wszelkich szczegółowych wyjaśnień, a to celem ochronienia ich przed wyzyskiem spekulantów wystawowych, których cała zgraja wyrosła tu teraz niby grzyby po deszczu. Adresować należy do biura: M. Kubicki, Paris, 10 rue du Regard, a do listów z zapytaniami dołączać należy markę pocztową na odpowiedź.

Telefon podmorski. Uczeń amerykańscy żywo się krzątają około zbudowania telefonu podmorskiego, przy pomocy którego można by rozmawiać przez ocean. Byłoby to naturalnie ogromnym ułatwieniem w stosunkach międzynarodowych.

Podobno Edison i Wiliam Holzer są już bardzo bliżej pomyślnego rozwiązania tej kwestyi, a pierwszy z nich przesłał jednemu z dzienników londyńskich następującą notatkę o pracach nad telefonem podmorskim.

W przeciwieństwie do ogólnego zapatrywania, przekonaliśmy się, że nie potrzeba wcale tak silnego prądu, aby przesłać wiadomość za ocean. Wzięliśmy 3,000 mil drutu i poddaliśmy go najdokładniej temu samemu ciśnieniu i tym samym stosunkom, jakie są w morzu — i nasze przypuszczenie stwierdziło się. Zanurzaliśmy szalupę, na której znajdował się drut i poddaliśmy go bardzo silnemu ciśnieniu; jednocześnie kręciła się szpula z szybkością 10 do 12 obrotów na minutę, przyczem przekonaliśmy się, że tony słychać było bardzo daleko.

Gdyśmy już doszli tak daleko, nie zwraca-

liśmy uwagi na starą zasadę, że potrzeba bardzo silnego prądu elektrycznego, aby fale głosowe prowadziły pod wodą. Naturalnie, nie spodziewamy się, abyśmy mogli wiadomość przesyłać bezpośrednio przez morze, bez stacyi pośredniej, gdyż to wobec naszych dzisiejszych urządzeń i przypuszczeń, byłoby niemożliwym. Pewnem jednak jest, że wystarczy jedna stacya pośrednia wśród oceanu, z której, przy pomocy mechanicznego przyrządu można będzie wiadomość wysłać dalej.

Koszta telefonowania przez ocean, będą daleko niższe, niż telegrafowania. Potrwa jeszcze trochę, zanim ten nowy wynalazek w swej zupełnej doskonałości stanie się dobytkiem ogółu, ale że się stanie, o tem wątpić nie można.

Główną częścią składową naszego aparatu, którą już ukończyliśmy, jest „receiver”, to jest „przyjmowacz tonu”. Jest naszym zamiarem wykonać tę część naszego mechanizmu, jak można najdelikatniej. Przyjmowacz ten będzie bardzo wielki, bardzo czuły i wrażliwy na każdy wpływ zewnętrzny.

Myśl podawania wiadomości za ocean przez telefon, posiada tak doniosłe znaczenie dla handlu światowego, że tak ja, jak Holzer, dołożymy wszystkich sił, aby nasz zamiar, o ile możliwości jaknajprędzej przyszedł do skutku.

Z PETERSBURGA.

W „Praw. Wiestn.” ogłoszony został następujący okólnik:

Zgodnie z §§ 2, 3, 7, 11, i 15 instrukcyi ministerium skarbu z dnia 23 grudnia 1892 r., na zasadzie dostarczonych przez zarządzających dochodami akcyzowymi w dniu 27 stycznia r. b. wiadomości o spodziewanej produkcji cukrowni, w ministerium skarbu dokonano obecnie ostatecznego obrachunku cukru, według którego ogólna produkcya cukrowni w Państwie (t. j. ilość cukru gotowego oraz cukru w produktach i bu-rakach) w okresie bieżącym wynosi 54,014,708 pudów (wliczając w to 2,500,973 pud. zapasu nietykalnego i 603,576 pud. zapasu wolnego z ubiegłej kampanii, włączone do okresu bieżącego, a odtrącając 803,388 pud. rafinady, otrzymanej z mączki kupionej oraz 21,419 pud. nie zaliczonych do okresu bieżącego nadmiarów poprzedniej kampanii, które przeszły w niewykończonych ostatecznie produktach), co przedstawia oprócz przeznaczonych w tym okresie na rynek wewnętrzny, stosownie do Najwyżej zatwierdzonej uchwały komitetu ministrów z dnia 18 czerwca 1899 r. 35,500,000 pud., nadmiar w ilości 18,514,708 pud.

Wspomniany zapas pada na ilość cukru, wyprodukowaną po nad 60,000 pud. w każdej cukrowni (38,060,246 pud.), w stosunku 48,645%; dla utworzenia zaś zapasu nietykalnego 3,500,000 pudów, na ilość tę przypada 9,195%. Przy obrachunkach tych produkcya cukru dla cukrowni Żytyń oznaczono na 318,000 pud.

Wobec wyluszczonego, zgodnie z dokonaniem obliczeniem i mając na względzie, że po otrzymaniu w kwietniu wiadomości z cukrowni, które nie skończyły swej kampanii do stycznia, niezbędnem będzie jeszcze dokonanie obliczenia dodatkowego, przyczem może się zmienić cyfra produkcji, p. minister skarbu uważa za konieczne pozwolić na wypuszczenie na rynek wewnętrzny, bez opłaty podatku dodatkowego 5% prócz pierwszych 60,000 pud. z każdej cukrowni i wyznaczyć dla odliczenia do zapasu nietykalnego 9,5%; cała pozostała ilość cukru tworzy nadmiar wolny.

Podział cukru, według wyżej podanych procentów, powinien być dokonany w mączkarniach, które ukończyły kampanię przed styczniem, stosownie do ich produkcji wyjaśnionej w styczniu, zgodnie z § 14 instrukcyi, przyczem do produkcji okresu bieżącego zaliczyć należy wliczone pozostałości okresu ubiegłego oraz pozostały zapas nietykalny. W fabrykach zaś rafinady i mączkarniach, które nie ukończyły kampanii do stycznia, do chwili dodatkowego obrachunku, na zasadzie § 15 instrukcyi i uwagi do niej, podział cukru powinien być dokonany w tychże procentach, lecz po obliczeniu całej produkcji, przyczem w cukrowniach tych również doliczyć należy do wyprodukowanego cukru przyjęte na

bieżącą kampanię pozostałości i zapas nietykalny*.

Telegramy.

Wiedeń, 6 marca. Izba panów przeprowadziła pierwsze od lat wielu rozprawy polityczne nad programem Madeyskiego i orzekła, że położenie jest bez wyjścia, niepodobna bowiem pokonać sprzeczności interesów różnych stronnictw. Krieger powiedział, że jedynym środkiem byłaby zmiana konstytucji.

Wiedeń, 7 marca. Zaczek przyjął wybór na drugiego wiceprezydenta rady państwa. Na jego miejsce prezesem komisji budżetowej będzie Kaiel. Przy wyborze pierwszego wiceprezydenta prawica oddała puste kartki, aby w ten sposób umożliwić lewicy wybór Brabego.

Bruksela, 7 marca. Według otrzymanych tutaj wiadomości, pochód anglików na Bloemfontein utyka. Dywizja transwaalska Deveta wstrzymała ruch angielskiej dywizji konnej Frencha. Tak samo utknął ruch dywizji Gatacre'a, Clementsa i Brabanta w kraju Przylądkowym. Położenie rzeczy w ostatnich dniach poprawiło się na korzyść boerów, którzy uzyskali czas do umocnienia swoich pozycji.

Londyn, 7 marca. Do „Standarda“ telegrafują z Osfontein: Armia marszałka Robertsa zajmuje korzystne pozycje. Dywizja gen. Kelly-Kenny zajęła wszystkie wzgórza, położone na obszarze pięciu mil na południe rzeki Modder. Dywizja generała Tuckera stoi w centrum w bezpośrednim zetknięciu z południowym brzegiem Modderu. Na północy stoi dywizja gen. Collevila. Lewe skrzydło stanowi dywizja generała Frencha, piechota konna pod komendą pułkownika Ridleya-Martyra prawie. Boerowie stoją na północ rzeki Modder w odległości pięciu mil od Frencha. Cztery tysiące boerów zajmuje odosobnioną grupę wzgórz na południe Modderu. Pozycje boerów otoczone są dokoła otwartymi płaszczynami. Dlatego zdają się niedogodnymi.

Londyn, 6 marca. Marszałek Roberts telegrafuje z Osfontein: Buller donosi, że boerowie Natal zupełnie opuścili, pozostawiając kilka szpitali dla chorymi i rannymi. Muły zabrali do celów transportowych.

Londyn, 7 marca. General Buller kazał całą ludność Ladysmithu na ośm dni opuścić miasto. Ludność Ladysmithu i cała załoga opuścili miasto i obozują w znacznej odległości od niego. W ten sposób general Buller zapobiedz ebeo epidemii, atmosfera bowiem w Ladysmithu jest przepełniona wyziewami zdechłych koni i zwierząt.

Londyn, 6 marca. Urzędownie ogłoszono, że straty generała Bullera w ostatnich walkach pod Ladysmithem wynoszą 93 zabitych, 684 raniomych i 25 zaginionych.

Londyn, 7 marca. Z Ladysmithu donoszą dnia 4 b. m.: Część załogi dokonała dzisiaj rekonesansu w kierunku północnym i za górą Kenwort spotkała boerów. Nastąpiła potyczka, ale do ataku nie doszło. Wojska powróciły, poniosły lekkie straty. Z góry Imbulwana boerowie zabrali wszystkie armaty.

Londyn, 7 marca. Jeden z wybitniejszych urzędników rzeczypospolitej orańskiej powiedział, że w razie klęski orańczyków, poniesionej we własnym kraju, przejdą oni do Transwaalu i wspólnie z swymi braćmi tamtejszymi będą prowadzić wojnę aż do ostatniej kropli krwi.

Londyn, 7 marca. O zwycięstwie jenerala Brabanta donoszą z Dordrechtu szczegóły następujące: Anglicy stracili pięciu czy sześciu ludzi i zabrali nieprzyjacielowi jeden szaniec, wzmacniając znacznie swoją pozycję. Boerowie bronili zacięcie każdej piędzi ziemi. Nareszcie pobici cofnęli się, zabierając armaty i obóz. Anglicy w ciągu dwóch dni stracili 30 ludzi, w tej liczbie 12 lub 13 zabitych. Straty boerów niewiadome, ale prawdopodobnie są większe od strat anglików.

Londyn, 7 marca. Z Colesberg donoszą: Boerowie wciąż jeszcze zajmują pagórki na południowym brzegu rzeki Oranie. Do tej pory nie zburzono jeszcze ani jednego mostu. Pociągi mogą dojeżdżać bez przeszkód do Ahtertangu, w połowie drogi pomiędzy Colesbergiem a Norwalspontem.

Londyn, 7 marca. Z Starkstrom telegrafują: Boerowie Stormberg opuścili. Gatacre przybył do Stormbergu, nie natrafiwszy na opór. Boerowie zniszczyli podjazdy do kolei, ale samej stacji nie zburzyli.

Londyn, 7 marca. Z Starkstrom telegrafują: Boerowie Stormberg opuścili. Gatacre przybył do Stormbergu, nie natrafiwszy na opór. Boerowie zniszczyli podjazdy do kolei, ale samej stacji nie zburzyli.

LISTA PRZYJEZDNYCH.

HOTEL VICTORIA. Stefan z Szydłowa — Meyer z Berlina — Bertweiler z Londynu — Bagdański z Rzymska — Mowszowicz z Warszawy.

HOTEL POLSKI. Pariczka z Austrii — Kerszbaum z Będzina — Glazez z Kurlandyi — Nering z Cycanowa — Goldwitt z Kobryna — Prądzyński z Trojan.

NEKROLOGIA.

W dniu 5 marca po długich i ciężkich cierpieniach opatrzona św. Sakramentami zakończyła życie, przeżywszy lat 37
S. † P.

ELEONORA SZYMANKO

Wyprowadzenie zwłok na stary ementarz katolicki nastąpi d. 7 marca o godz. 3 popołudniu z domu własnego przy ul. Podzagajnej nr. 17, na które pozostali w żalu mąż, brat i bratowa zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych.

Nabożeństwo za spokój duszy zmarłej odbędzie się jutro, t. j. w czwartek, w kościele św. Krzyża o godzinie 10 ej rano.

B. P.

HANNA

JANOWSKA

nauczycielka Szkoły muzycznej,

po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach zmarła d. 6 b. m., przeżywszy lat 26.

Wyprowadzenie zwłok z domu № 18 przy ulicy Mikołajewskiej nastąpi dnia 8 marca o godz. 12 ej w południe, na które pozostała rodzina krewnych, przyjaciół i znajomych zaprasza.

Szkoła rzemiosł dla kobiet

ZOFII KNOROWSKIEJ

ulica Piotrkowska Nr. 14, mieszk. 6.

Tamże są udzielane następujące przedmioty: Krój i szycie sukien, gorsetów i bielizny, stroje, hafty, krawaty, introligatorstwo, kwiaty sztuczne, heliominatury, wypalanie na drzewie i skórze, malowanie na porcelanie, atlasie, szkle i t. p. Kurs malowania metalicznymi farbami: na aksamicie, atlasie i sukniach. Za całą naukę 10 lekcyj płać 5 rb. Szkoła wydaje dyplomy.

146-8-8

Pierwsza Warszawska Fabryka żelatyny i kleju

SZWEDE, GÓRSKI, WOLMER i S-ka

ma zaszczyt zawiadomić W. Panów o oddaniu agentury sprzedaży swych wyrobów w Łodzi i okolicy

W-mu Ludwikowi Glück, Łódź, Zielona 5

i urzędzeniu u tegoż składu fabrycznego dla dogodności odbiorców.

241-3-3

Pt. Ogniotrwały mineralny izolacyjny materyal

dla aparatów i rur z przegrzaną parą w formie cegieł i lupin o bardzo małym ciężarze gatunkowym i przez to o wysokiej izolacyjnej sile. Przy wszystkich urządzeniach z przegrzaną parą **systemu Heringa** z najlepszym skutkiem używany polecam

Michał Rosicki. Telefon. 78-20-14

Nowy kurs tańców

rozpoczynam w niedzielę d. 11 marca r. b. Konkurs taneczny odbędzie się w sobotę d. 10 marca r. b. Wyznaczonych jest 6 premii dla pań i 6 dla panów, za dawne i nowe tańce.

Cegielniana Nr. 56.

Patentowany nauczyciel tańców

Adolf Lipiński.

239-3-2

Cyrk ogrzewany.

Cyrk A. DEVIGNÉ

W czwartek d. 8 marca 1900 r. wielkie przedstawienie, wiele nowych numerów interesującego programu wykonają najlepsze sily cyrkowe. Debiut słynnego żokeja Angelo. Trudne ćwiczenia na drucie z tresowanymi gołębiami wykona p. Enders. Występ Augusta Howarta. Wielka efektowna pantomina „Flet zaczarowany“ wykona cała trupa. W piątek benefits nadpowietrznych gimnastyków Roberts. W niedzielę dnia 11 marca 2 wielkie przedstawienia po niższej cenie z prawem wprowadzenia bezpłatnie dziecka nie starszego nad lat 10.

Z poważaniem
30-31 Dyrektor A. DEVIGNÉ.

Nowo-otworzona Pracownia pończoch

przyjmuje wszelkie roboty w zakresie pończosznictwa wchodzące, w własnej i swej wełny, jak również podejmuję się nadrabiania pończoch i wszelkich reperacji, które wykonywa z największą akuratacją po cenach umiarkowanych.

Piotrkowska № 142 m. 12.

257-3-1

Warszawska Fabryka Firanek i Koronek

„Szlenker, Wydźga & Weyer“

poszukuje zaraz albo później energicznego, zdolnego i doświadczonego farbierza, do bawełny. Oferty przesyłać pod adresem pana Schönbrener, ul. Piotrkowska № 26.

242-3-3

PRENUMERATĘ PISM

krajowych i zagranicznych przyjmuje po cenach ściśle warszawskich

Księgarnia „Oświata“ (M. Ettingera),

Dzielna Nr. 11. 254-10-1

Nowootworzona Restauracya

TRANSWAAL

Piotrkowska № 255.

Wszelkie trunki na miejscu, kuchnia wyborowa. Specjalne obiady dla rzemieślników.

Z szacunkiem
R. KLEIN.

Dr. J. Rosenblatt

Specjalista chorób

uszu, nosa, gardła i zбочeń mowy
Przyjmuje od 9 — 11 r. i od 4 — 7 popoł.
w niedzielę od 9 — 11 r. i od 2 — 4 popoł

Łódź, Zawadzka № 4.

Dr. Sonnenberg

wyłącznie choroby skórne i weneryczne.

Ulica Cegelniana Nr. 14.

Przyjmuje od g. 10 rano do 1 ppł i od 3 — 8 po poł.

Dr. I. Birencweig

wyłącznie choroby skórne i weneryczne,
Dzielna № 28.

Przyjmuje od 11 do 1 i od 3 do 7 popoł.

LEKARZ DENTYSTA

Z. DUNOWICZ

Nowy-Rynek № 6, dom W-go Kunitzera.
przyjmuje 9-2 i 4-7.

Sztuczne zęby, plombowanie itd.

251-12-1

Niniejszem zawiadamiamy, że w dniu wczorajszym
zmarł w Warszawie wice-prezes Rady naszej

B. P.

LOUIS

STARKMANN

który, dzięki wielkiemu swemu doświadczeniu kupieckiemu i nieustrudzonej pracy, nieocenione położył usługi dla banku naszego, a godnym swym charakterem zjednał sobie najszczerzą sympatyę naszą.

RADA

Banku Handlowego

w Łodzi.

JOZEF HERZENBERG

23 Piotrkowska 23

Do Piątku, dnia 9 marca włącznie,
w moim składzie odbywać się
będzie



WIELKA WYPRZEDAŻ



wszystkich towarów,
pozostałych z ubiegłego sezonu
po cenach znacznie niższych.

W ciągu trwania wyprzedaży, udzielam, jak
corocznie, rabat na wszystkie towary.

OGŁOSZENIE.

Zarząd Drogi Żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

180-3-2

podaje do publicznej wiadomości, że poniżej wymienione a nieodebrane w oznaczonym terminie przez odbiorców towary, o których w swoim czasie zrobione były ogłoszenia w gazetach „Piotrkowskie Gubernskie Wiadomości” № 48, 49, 50, 51, 52 od 27 Listopada do 25 grudnia 1899 r. i 1, 2 od 1 do 8 stycznia 1900 r. i „Rozwój” № 238, 240, 241, 242, 243, 248, 249, 250, 292, 294, 295 od 6 października do 16 grudnia 1899 r. na zasadzie § 90 ogólnej ustawy dla dróg żelaznych rosyjskich, będą sprzedawane 27 marca (9 kwietnia) 1900 r. następnie aż do ukończenia od godziny 10 rano na stacji towarowej Łódź.

№№ frachtów	Czas przybycia		STACJE		NAZWIŚKO		Ilość sztuk	GATUNEK TOWARU	Waga	
	Rok i miesiąc	Data	Wysyłająca	Odbierająca	wysyłającego	odbiorcy			puły	funt.
	1899 r.									
538	Sierpień	24	Łazy W.	Łódź	Dyr. fabr. cement	M. Weinberg	68	Cement	610	—
539	Wrzesień	1	Bar P. Z.	„	Chaskeł Greinbein	G. Latensztain	2	Próbka jes. drzew.	—	12
2578	Sierpień	31	Bielec	„	M. Cidikman	Okazięciel	1	Wyr. wełniane	5	16
2621	Październ.	3	Odessa tow.	„	S. I. Sokołowski	„	4	Konserwy rybne	6	25
9560	Sierpień	20	„	„	Tow. franc. szuw.	„	3	Szuwaks	13	20
20	Wrzesień	13	Hamburg	„	Julius Rudert	I. Mantinband	1	Chemikalia	5	4
31/976	„	15	Krzeszowice	„	nieczytelny	Herm. Landau	1	Kamienie krzem.	5	33
18	Sierpień	24	Hamburg	„	Julius Rudert	I. Mantinband	2	Chemikalia	5	16
22	Wrzesień	14	„	„	Carl Volleath	G. Kuczynski	1	Rodzinną grupą fot.	—	12
1/346	„	7	Drezno	„	Oscar Krieger	W. Kulski	1	Wyroby żelazne	2	—
15975	„	8	Homel	„	Miteszn	Okazięciel	13	Sznury nowe konop.	25	30
1708	„	23	Granica	„	Kopce	E. Żukowski	4	Farbiarski ekstr.	9	14
24125	„	27	Warszawa	„	Czyński	Okazięciel	1	Mydło zwyczaj.	5	25
10655	„	28	W. pośp.	„	Ajent. kom. Warsz.	Geltman	1	Książki	—	14
10195	Wrzesień	13	„	„	Droer	Okazięciel	1	Wyroby miedziane	—	25
27177	Październ.	29	Warszawa	„	E. Ostrowski	„	1	Oceł zwyczajny	1	30
22377	Wrzesień	4	„	„	„	„	1	Esencya octowa	2	30
22378	„	4	„	„	„	„	1	„	2	35
22379	„	4	„	„	„	„	1	„	3	—
22380	„	4	„	„	„	„	1	„	2	35
22376	„	4	„	„	„	„	1	„	2	35
22375	„	4	„	„	„	„	1	„	2	35
22374	„	4	„	„	„	„	1	„	3	—
22373	„	4	„	„	„	„	1	„	2	30
22372	„	4	„	„	„	„	1	„	3	—
21336	Sierpień	21	„	„	Kaliński	„	1	Mydło zwyczajne	7	—
23407	Wrzesień	18	„	„	L. Krzymuski	„	3	Makaron	4	30
„	„	„	„	„	„	„	1	Chalwa	2	—
21986	Sierpień	30	„	„	Zecer Wener	„	2	Ultramarina	6	35
17905	Październik	5	Moskwa Os. M. Br.	„	Naczeln. stac.	Nacz. stacyi	1	Bagaż	—	9
11289	Sierpień	21	Białystok S.P. W.	„	nieczytelny	Okazięciel	1	Towary wełniane	—	24
12129	Wrzesień	1	„	„	L. Rosental	„	2	Przędza wełniana	18	35
1830	„	7	Sokołka	„	Margolis	„	1	Towary skórzane	4	35
20854	Sierpień	13	Tomaszów	„	Steinbach	„	part.	Cegła zwyczaj.	750	—
20303	Wrzesień	18	Końsk	„	Ałowicz	„	5	Drzewiki żelazne	5	—
2048	„	4	Kielce I. D.	„	Sylman	„	1	Gips palony	5	—
1000	„	11	Lida	„	Rubin	„	2	Prosz. dla czysz. m.	6	12
1077	„	25	Wasilewce	„	Tartak Rudnia	„	part.	Deski olszowe	755	—
33896	Październik	6	Moskwa tow.	„	I. Aronow	S. Gurwicz	1	Miśkal surowy	5	22
8970	Lipiec	9	Kiszyniew	„	M. Bliczko	Okazięciel	1	Pasy maszynowe	1	30

Uwaga. W razie nie dościa w dniu powyższym licytacyi, powtórna licytacya odbędzie 5 (18) kwietnia r. b.

**WARSZAWSKA PRALNIA CHEMICZNA,
FARBIARNIA i SZTUCZNA CEROWNIA
p. f. „HELENA“**

Piotrkowska № 111 w Łodzi. Telefon № 851,

przyjmuje garderobę damską i męską, koronki, firanki, portyery, dywany, meble do prania i czyszczenia. Materiały do dekatyzowania. Zakład wykonywa wszelkie roboty w zakresie pralni chemicznej wchodzące starannie, tanio i prędko, na żądanie w 24 godzin.

55-25-20

Ogłoszenia drobne.

Putro męskie w dobrym stanie tanio do sprzedania. Wiadomość ulica Średnia № 20 m. 3, I-sze piętro lewa oficyna.

243-3-d

Pies zaginął z rasy pudłów, duży, znaki uszy czarne i lata nad ognem. Wabi się Bielas. Znalazca raczy odprowadzić na ul. Aleksandryjską № 65 m. 27, za nagrodą.

278-2-2

Pralnia do odstąpienia zaraz w dobrym punkcie z powodu zaszczytnej okoliczności. Wiadomość ulica Leszno № 15 m. 27.

281-3-2

Potrzebne są zdolne stanczarki magazynu A. Glanz Konstanyńska № 13

Spódniczarki kompletnie uzdolnione potrzebne zaraz. Mikołajewska № 22.

286-3-2

Skończywszy kursa buchalteryjne, poszukuję odpowiedniego zajęcia. Oferty w redakcyi „Rozwoju“ „dla Buchalterki.“

289-12-1SS.

Tutejsza firma poszukuje solidnego pracownika kantorowego znającego trochę niemiecki, rosyjski i polski koniecznie. Oferty B. B. w redakcyi „Rozwoju“.

292-3-1

Uczeń szkoły przemysłowej klasy wyższej poszukuje korepetycyi lub kondycyi. Oferty w redakcyi „Rozwoju“ pod liczbą 18.

183-d.

Zaginęła karta pobytu na imię Stanisław Józniak, wydana z gminy Radogoszcz.

276-3-3

Zaginęła karta pobytu na imię Antoni Stanisławski, wydana w magistracie m. Łodzi.

277-3-3

Zaginął paszport na imię Aleksander Gołownia, wydany z Kallsza.

270-3-3

Zaginęła połowa kwitu zastawnego z Akcyjnego lombardu № 274375, wydanego 11 października 1899 r. Znalazca zechce go zwrócić Horonczykowej zamieszkałej na Konstanyńskiej ul. № 86. Ostrzeżenie w lombardzie zrobiono.

279-3-2

Zaginęła karta pobytu na imię Agnieszka Pyzalska, wydana w magistracie m. Łodzi.

285-2-2

Zaginęła karta pobytu na imię Leon Szudrowicz, wydana w Radogoszczu.

280-3-2

Zaginęła karta pobytu na imię Władysława Szymańska, wydana w Radogoszczu.

282-3-2

Zaginęła karta pobytu na imię Paulina Owczarek, wydana z magistratu m. Łodzi.

283-3-2

Zaginęła karta pobytu na imię Franciszek Antosiak, wydana z kancelaryi policmajstra.

283-3-2

Zaginęła książeczka legitymacyjna na imię Marya Tarasiewicz, wydana w gub. Suwalskiej z gminy Kostowskiej powiat Lipsk.

291-3-1

Z powodu wyjazdu są do sprzedania dwa sklepy dobrze prosperujące. Z przedażą piwa na miasto. Ulica róg Benedykta i Długiej, monopol.

290-3-1

Zaginęła karta pobytu na imię Leon Szudrowicz, wydana w Radogoszczu.

280-3-1

Zaginęła karta pobytu na imię Stanisław Borowski wydana w magistracie m. Łodzi.

288-3-1

Дозволено цензурою, г. Лодзь 22 Февраля 1900 г.